

SŁOWO

Wilno, Poniedziałek 11 listopada 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1, filja Wydawa.
BRASŁAW — Wilcza 8 — O. Lewin.
DRUJA — Kowka.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.

N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz.
PINSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ŚLONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 33.
SZARAKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, za miesiąc 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detalicznej, cena jednego nr-u 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

GENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-szpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Po ogłoszeniu dekretów

Wczorajsze dekrety rządu uderzają w urzędnika polskiego dwa razy: — raz przez obniżkę pensji dwa przez przepisy o obniżce komornego. Trzecie uderzenie, które podobno jest przygotowywane, to redukcja pracy żon po urzędach.

Zawsze byliśmy i jesteśmy zdania, że urzędników w Polsce jest za dużo. Nietylko państwowych, lecz i samorządowych i ubezpieczelniczych i społecznych. Stwarza to prawdziwy „naród urzędniczy”. Ilość tych urzędników stale wzrasta, a ilość podatników stale maleje. Ludzie zamykają warsztaty prywatne, bankrutują z powodu przeciążenia podatkowego i przenoszą się na urzędy. Jest to stan, który prowadzi do nonsensu. Ale nie jesteśmy dziś za redukcją masy urzędniczej. Można i trzeba zredukować ilość urzędników w Polsce o 30 o 50 procent, może o 70, ale dopiero wtedy, kiedy odżyje nasz przemysł, handel, kiedy rolnictwo przestanie być pustynią łączy. To wymaga szeregu reform gospodarczych, z których pierwszą i najważniejszą musi być zmniejszenie podatków. Właśnie jednak rząd obecny podwyższył podatki

Redukcja urzędników jest możliwa dopiero wtedy, kiedy ten urzędnik może znaleźć zajęcie gdzieś indziej w uwolnionem od codziennego sekwestratora życia gospodarzem. Dopóki tego nie będzie, redukować urzędników nie można, bo cóż zrobimy z temi tłumami wyrzuconemi na bruk.

Uważamy, że wczorajsze dekrety obecnego rządu zbliżają rzeczywistość do tego smutnego stanu redukcji bez znalezienia innego zajęcia.

Zważmy tylko: Gdyby nasz urzędnik pobierał pensje wysokie, toby obniżka od 7 do 20 proc. nie odegrała większej roli. Ale pobory są tak niskie, że w swoich szczeblach najbliższych zbliżają się do

wymiarów zapomóg, udzielanych bezrobotnym. Nauczyciel z dyplomem, z uniwersytetem, poświęcający cały dzień denerwującej i niszczącej system nerwowy pracy, po odliczeniu wszystkich potrąceń i niezdolnych składek na przeróżne organizacje, pobiera nie wiele więcej niż bezrobotny, a o wiele mniej niż bezrobotny w Anglii. To drugie, ustawa o ochronie lokatorów. Nie można narazie zrozumieć, czy domniemana obniżka ma dotyczyć ustawowych czynszów, czy faktycznie płaconych. Jeśli ustawowych, to w naszych przynajmniej warunkach komorne i tak jest niższe od norm ustawowych, a więc wszystko pozostanie po staremu i nowy dekret jest wystrzałem na wiatw bez naboju. Jeśli jednak ma to być obniżka od cen rzeczywistych, no to zapowiada nową gehennę dla urzędnika.

Nie dla każdego zresztą. Ci, którzy siedzą na jednym miejscu i nie ruszają się, z nowego dekretu skorzystają. Ale urzędnicy są jak piaski lotne. Dziś tu, jutro tam. Wiemy, jak często muszą zmieniać miejsce pobytu chociażby oficerowie. A przecież, odwołują się do świadectwa wszystkich, ponad lat 30, którzy pamiętają ustawę o ochronie lokatorów w Polsce, że jej nieodzownym skutkiem jest głód mieszkaniowy, rozpacz mieszkaniowa, konieczność płacenia odstępnego, kwoty którego biegły w dziesiątki tysięcy.

Wczoraj ogłoszono dekret o obniżkach komornego i wczorajszy Kurjer Poranny podaje wiadomość: „zauważono wzrost odstępnego w starych budynkach”.

Ustawę o ochronie lokatorów przechorowała nie jedna Polska. Męczono się nią i w Berlinie, i w Wiedniu i w Rzymie. Wszędzie, automatycznie, bezwzględnie wywoływała ona głód mieszkaniowy. Za jej panowania w takim Rzymie, ludzie mieszkali w wagonach kolejowych, które usta-

wiano umyślnie na bocznych torach, nie wiedząc jak zapobiec katastrofie braku mieszkań. Tylko zdecydowani doktrynerzy z gatunku takich, którzy nigdy niczego się nie nauczą i nigdy o niczym nie zapomną, mogą się cieszyć z jej powrotu. Jakim tryumfem był i dla Rosji sowieckiej i dla całej

bolszewizującej prasy w Europie dzień, w którym ogłoszono, że Sowiety skasowały kartkę na chleb. Tak jak kartka chlebowa jest symbolem braku chleba, tak ustawa o ochronie lokatorów oznacza to samo, co brak mieszkania. I oto zapowiadają nam znowu „kartki na mieszkania”.

Wreszcie uderzenie trzecie. Wypędzanie mężatek. Świadomie używam wyrazu „wypędzić”. Redukcja, wydalanie, są to wyrazy związane z pracą, ale to wydalanie kogoś dlatego tylko, że jest w stanie małżeńskim, nie wiąże się z pracą, a więc jest upokarzające dla osoby wydalanej. Kiedy się komuś mówi: „musimy panią wywalić, bo kwalifikacje pani są niewystarczające” — ta motywacja wynika z oceny samej pracy, ale się kiedy komuś mówi, jak u hitlerowców: tracisz pracę, bo jesteś Żydem, jak u bolszewików: bo twoja matka była szlachcianka, albo jak u nas: bo jesteś mężatka, to mamy do czynienia z motywem, który upokarza.

Osobiście, stoję na „reakcyjnym” stanowisku, że posada urzędowa powinna być udzielana nie celem wyżywiania ludności, lecz celem wykonania jakiejś koniecznej pracy i dlatego nie redukowałbym nawet żony ministra, o ile wykonywuje ona swą pracę lepiej, niż ten, kogo się na jej miejsce powoła. Jestem bezwzględny przeciwnikiem redukcji mężatek. Ale takie poglądy są już przekonaniem przeszłości. W społeczeństwie polskim doprowadzonym przez sekwestratorów do stanu najwyższego zdenerwowania i wyczerpania, posada odepiera się od swego celu, stała się istotnie jakimś rodzajem kartki na racje żywnościowe. Notuję więc swój pogląd nie redukcji żadnej mężatki, jako „pogląd mniejszości”. Jednak sądzę, że i większość nie może odmówić stuprocentowej logiki następującemu rozumowaniu.

On skończył studia i dostał posadę, która mu przynosi po potrąceniach i po przymusowo - dobrowolnych składkach 102 zł. gr. 50, czyli nie więcej, niż starczy na utrzymanie jednego człowieka.

Ona skończyła studia i otrzymała posadę, która po tychże po-

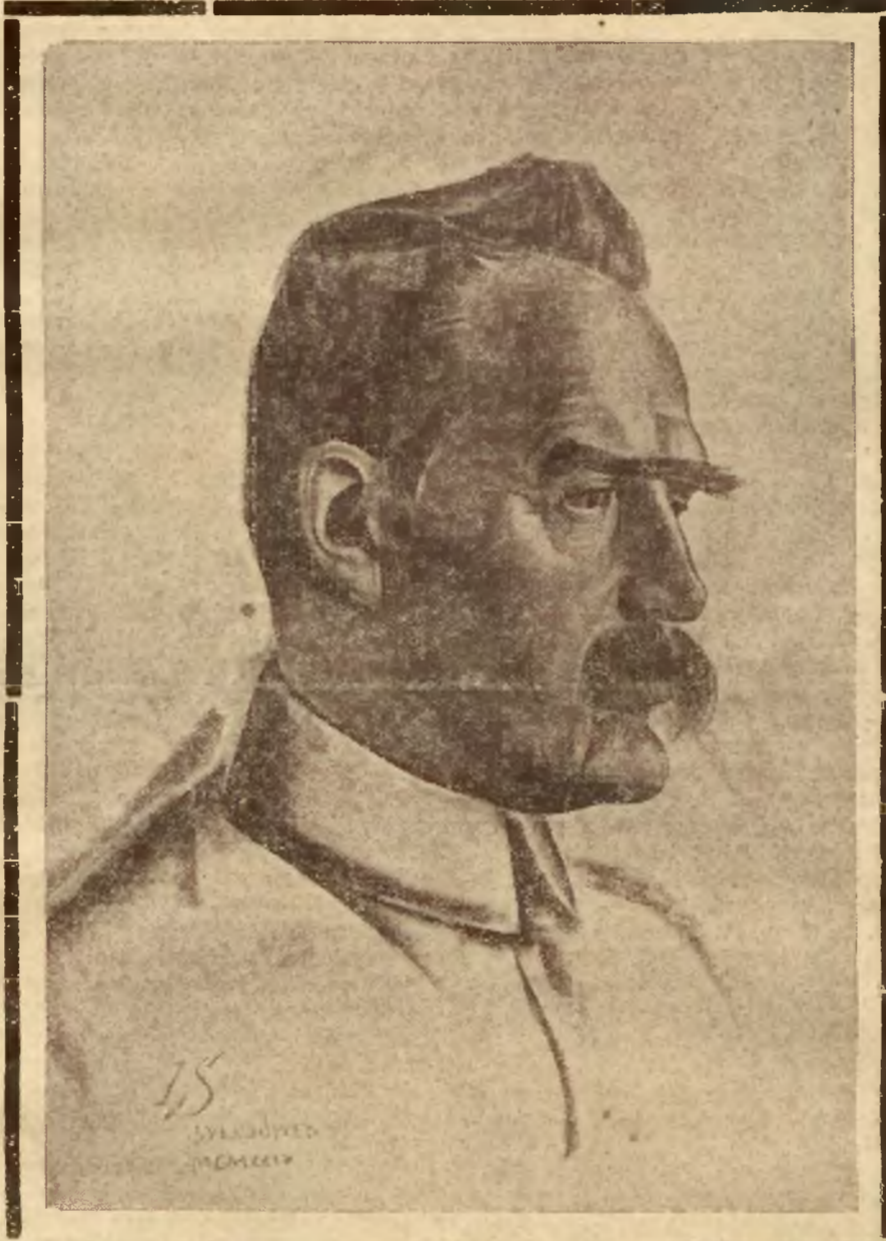
trąceniach i odliczeniu tychże „społecznych” serwitutów daje jej 92 zł. gr. 70, czyli znowu nie więcej, niż starczy na utrzymanie jednego człowieka.

Teraz on poślubia ją. Razem mieliby do 200 zł. i pewne oszczędności, wynikające ze wspólnego mieszkania. Ale nie — wtedy się ją redukuje, a jemu nie daje się dodatków na żonę, bo te dawno są zniesione, czyli że on pozostaje z żoną i z pensją notorycznie niewystarczającą na utrzymanie dwojga ludzi.

Postawimy tu znak równania z zakazem wychodzenia zamąż.

Powstaje pytanie, czy urzędniczka żyjąca w konkubinacie i mająca nieślubne dziecko, jest redukowana, czy nie? Jeśli jest, to oświadczę, że okrucieństwo, które ją spotyka jest niesprawiedliwe, albowiem normalne współżycie z mężczyzną było jej uniemożliwione. Jeśli nie jest, to chyba nie przez przekorę, lecz przez sprawiedliwość skonstatuję, że konkubinaty będzie przez państwo polskie uprzywilejowany w stosunku do legitymnego małżeństwa.

Ostatnią uwagę, która się nasuwa po przeczytaniu dekretów wczorajszych, to zdziwienie, że nie ukazały się one w towarzystwie zakazu pobierania poborów podwójnych i zajmowania posad podwójnych. Nawet w biednym, wynędzniałym Wilnie, znamy takie wypadki. Myśleliśmy, że p. premier Kościalski, jako Wilnianin zna je także i zabierze się do nich energicznie; Będziemy je ogłaszali, jeśli się okaże, że rząd jest tu pozostawiony bez informacji. Co zaś do wydatków niepotrzebnych, to przecież ciągle się słyszy o wyrzucaniu pieniędzy przez okno, co oczywiście było do twarzy Bolesławowi Chrobremu, gdy przejechał Złotą Bramę, lecz nie rządowi, dążącemu do zdobycia równowagi budżetowej. Cat.



TWÓRCA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI

HOŁD WARSZAWY w Belwederze

WARSZAWA. Dziś, w przeddzień 11-go listopada, stolica przybrała odświętny i uroczysty wygląd

Wszystkie uroczystości dzisiejsze odbyły się w wielkim skupieniu i powadze, gdyż dziś właśnie mija pół roku od chwili zgonu Marszałka. Po raz pierwszy stolica odbchodziła Święto Niepodległości z uczuciem niewygasłej żałoby po stracie Wielkiego Wodza.

Przed godziną 17-tą pięknie udekorowany flagami o barwach narodowych i iluminowany plac Józefa Piłsudskiego wypełniły wielotysięczne tłumy.

W ciszy i skupieniu wysłuchały tłumy przemówienia p. prezydenta miasta, Starzyńskiego, poczem nastąpił uroczysty moment złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. Po złożeniu wieńca nastąpiła dwuminutowa cisza, poczem ruszył z placu Marszałka Józefa Piłsudskiego wielki pochód ulicami miasta do Belwederu.

Główne wejście do pałacu belwiderskiego było dziś zakryte wielką zasłoną o barwach narodowych przepasaną czarną wstęgą. Przed wejściem płonął znicz. Na stopniach przed głównym wejściem leżały wiązanki kwiatów. O godz. 19-ej do bram pałacu zbliżył się pochód.

Na odgłos werbla w ciszy i skupieniu wszyscy obnażyli głowy, sztandary pochylili się a prezydent stolicy Stefan Starzyński wraz z prezydentem komitetu złożył wieńiec na stopniach pałacu.

Następnie odbyła się przed Belwederem defilada pochodu liczącego kilkadziesiąt tysięcy osób.

O godz. 19.30 przybyły delegacje oficerów i szeregowych policji państwowej.

Po przyjęciu raportu od dowódcy całości pplk. dypl. Hodały, generalny inspektor sił zbrojnych wydał komendę:

„Baczność”, wzywam do zachowania minuty ciszy dla oddania hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego”.

Oddziały wojskowe prezentują broń. Następuje chwila milczenia, poczem dobośle grają werbel żałobny.

Zapalony znicz ustawiony na stopniach przed głównym wejściem do pałacu gasnie. Orkiestra gra „Pierwszą Brygadę”. Podniosła uroczystość oddania hołdu przez wojsko pamięci Wodza jest zakończona.

Włosi zdobyli Sassebaneh

WARSZAWA. Na podstawie wiadomości ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich PAT ogłasza następujący komunikat z frontów w Abisynji:

Dzisiaj o godz. 7-ej rano agencja Havassa podała do wiadomości o zajęciu przez wojska gen. Graziani'ego ważnego punktu strategicznego w dolinie rzeki Dzeror — miejscowości Sassebaneh, odległej w prostej linii o 150 klm. od Gorahai.

Wiadomość ta w ciągu dnia była powtórzona przez agencję Reutersa i przez niemieckie biuro informacyjne.

Na front południowy mają wkrótce przybyć poważne posiłki włoskie, co zapowiada rozpoczęcie działań na wielką skalę. Włosi będą starali się wyzyskać charakter pustyni somalijskiej, na której Abisyńczycy tracą spowodu klimatu znaczną część swojej wartości jako żołnierza.

Projekt budowy kanału

Na froncie północnym nie zanotowano dzisiaj żadnych poważniejszych wydarzeń.

Budowa linii kolejowej lub drogi przez pustynię pozbawioną zupełnie

wody nastroczałaby jednakże olbrzymie trudności. Dlatego wykonął się trzeci projekt budowy kanału długości 30 klm. idącego w głąb lądu. Kanał ten pozwoliłby na całkowite zalanie rozległej niziny danakilskiej, której poziom w wielu miejscach jest o 100 metrów niższy od poziomu morza. Kanał ten rzekomo można by przekopać w ciągu 9 miesięcy. Zalanie pustyni danakilskiej zmieniłoby zupełnie charakter geograficzny kraju i pozwoliłoby na budowę portu w głębi kraju, który droga lądowa połączyłaby z prowincją Tigre.

Przymierze Abisynji z Jemenem

ADDIS ABEBA. Pomiędzy Imanem Jemenu a negusem Abisynji został zawarty traktat o przymierzu wojennym. Abisynja ma nadzieję, że traktat ten będzie rozszerzony przez przystąpienie don króla Hedzasa Ibu - Sauda.

Uroczystości w Wilnie

WILNO. W przeddzień Święta Niepodległości zebrało się o godz. 18-ej około 6.000 osób na placu Łukiskim, w tem wiele organizacji społecznych z pocztami sztandarowymi i młodzieżą szkolną.

Gdy prezes wileńskiej Federacji PZO gen. Osikowski zapalił wielki symboliczny stos, orkiestra i p. p. Leg. odegrała hymn narodowy. Następnie przedstawiciel Zw. Strzeleckiego wygłosił podniosłe przemówienie, a żeński chór strzelecki odśpiewał na zakończenie pieśni legionowe i strzeleckie.

O godz. 18.45 przeszli wszyscy na pl. Orzeszkowej, gdzie połączone or-

kiestry garnizonu wileńskiego odegrały i kilka utworów, w tem hymn narodowy i „I Brygadę”. Potem orkiestra pomaszerowała wyznaczonymi trasami przez miasto, przyczem było słychać tylko werbel. Ponadto orkiestra 1-go i 5-go p. p. Leg. pod Inspektorem Armji odegrały hymn narodowy i „I Brygadę”.

Budynki zostały udekorowane flagami, a gmachy publiczne iluminowane. W wielu wystawach sklepowych przyozdobiono pięknie godła państwowe i portrety Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego, przyczem portrety Marszałka przepasane są w rogu kirem.

Król Jerzy II wraca do kraju Armja przysięga na wierność monarchji

LONDYN. Król grecki Jerzy II przyjął dziś w poselstwie greckiem trzech wysłanników rządu ateńskiego, którzy prosili go o powrót na tron. Podczas uroczystości asystowała siostra króla, ks. Katarzyna oraz księżęta Paweł i Piotr. Oficjalnie komunikują, że król

wyraził zgodę na powrót do Grecji i opuści Londyn prawdopodobnie we czwartek.

ATENY. Na stadionie ateńskim odbyło się uroczyste złożenie przysięgi na wierność królówi przez oddziały garnizonu ateńskiego.

Wilno — Budapeszt — Wiedeń

(Odczyt Rektora Marjana Zdziechowskiego w Towarzystwie Przyjaciół Węgiei w Wilnie)

W sobotę, 9 bm. odbyło się kolejne posiedzenie Towarzystwa Przyjaciół Węgiei w Wilnie z odczytem Rektora Marjana Zdziechowskiego na temat jego tegorocznej podróży do Węgiei i Austrii.

Rektor M. Zdziechowski wyjeżdżał do Budapesztu razem z Rektorem W. Staniewiczem, reprezentując Uniwersytet Stefana Batorego na uroczystościach jubileuszowych Uniwersytetu w Budapeszcie.

Uniwersytet w Budapeszcie obchodził trzechsetletnie swego istnienia, gdyż powstał w roku 1635. Założycielem uniwersytetu był ówczesny prymas Węgiei, kardynał Piotr Pázmány (1570—1637). Piotr Pázmány, kalwin z pochodzenia, w 13-ym roku życia przeszedł na katolicyzm, w 17-ym wstąpił do zakonu oo. Jezuitów i po odebraniu gruntownego wykształcenia w Wiedniu i Rzymie rozpoczął intensywną działalność kapłańską, naukową, pisarską i społeczną. Jego rola w dziejach odrodzenia katolicyzmu na Węgrzech bardzo przypomina rolę, którą w Polsce odegrał Piotr Skarga. Wszelkoniemnie ułatanowany, energiczny, pełen zapалу i natchnienia, ks. Piotr Pázmány prowadził zwycięską walkę z reformacją i w dobie tragicznego podziału Węgiei (Budapeszt wówczas był w rękę Turków!), zakładał podwaliny nowego życia, oświeconego blaskiem zwycięskiego katolicyzmu. Wielką uwagę zwracał Pázmány na kształcenie klery i młodzieży; to też po zdobyciu w r. 1616 godności arcybiskupa i prymasa Węgiei szczególnie gorliwie opiekował się klasztorami, prowadzącami prace oświatowe, i sam złożył i w znacznym stopniu ze swoich środków utrzymywał szereg szkół. Tak w r. 1619 założył Pázmány konwikt dla dzieci ubogiej szlachty w Tyrnowie, — w r. 1623 — seminarium duchowne dla Węgiei w Wiedniu, tak zwane Pázmáneum, istniejące do dziś dnia. Na dwa lata, przed swoją śmiercią założył w swej rezydencji Uniwersytet, który przetrwał wielkie burze i zmiany i dziś czekał się trzechsetletniego jubileuszu.

Rektor Marjan Zdziechowski wyjechał z Wilna 24 września b. r. i już na drugi dzień był w Budapeszcie i złożył wizytę rektorowi Uniwersytetu i dziekanowi wydziału Teologicznego. Rektorem jest obecnie ks. dr. Juliusz Kornisz, dziekanem teologii dobrze znany w Polsce z licznych książek ks. dr. Thamer Toth.

Rektor Marjan Zdziechowski w formie żywej i barwnej gawędzi podzielił się z zebranymi swymi wrażeniami z pobytu w Budapeszcie, zarysował przebieg uroczystości uniwersyteckich, swoją audyencję u Regenta, wjazd w Kasynie Szlacheckim i t. p.

W drugiej części swego odczytu opowiedział Rektor Zdziechowski o pobycie w Wiedniu i zauważonych zmianach, które zaszły w ostatnich latach. Wiedeń, który po klęsce przegranej wojny, zaczął gwałtownie upadać i zamierać, dziś jest znów ożywiony, jak gdyby poczuł w sobie nowe sily. Uderza powrót tradycji monarchistycznych. Powraca kult cesarza Franciszka Józefa. Od maja trwa wielka wystawa pamiątek po cesarzu Franciszku Józefie: 60 wielkich sal wypełniono pamiątkami, bezpośrednio związanymi z osobą cesarza lub ilustrującymi czasy jego długiego panowania.

Stara Austria daje znać o sobie. A młoda? — Jest jeszcze nieuchwytna. Zaznaczają się wyraźne nastroje antyhitlerowskie, dokonywa się szukanie nowych dróg, nieśmiało się nieraz mówi, że drogą nową jest droga bardzo stara, bo wspólna z Węgrami...

W Wiedniu odwiedził rektor Zdziechowski znakomitego kardynała Itiniera, który w swoim czasie zainicjował szlachetną akcję pomocy głodującym w

Bolszewji. W Komitecie, zorganizowanym przez kardynała, znaleźli się przedstawiciele wszystkich wyznań religijnych, nie wyłączając żydów; akcja dobrze się rozwijała, znacznie zasilając fundusze Komitetu. Ale... pieniądze, wysyłane do Bolszewji, ginęły w kieszeniach komisarzy lub w najlepszym wypadku grzęzły w kasach centralnych bolszewickich instytucji; — osoby, którym wysyłano pieniądze i żywność narażały się na areszty i zesłanie...

Szlachetny gest Europejczyków, którzy nie mogli się pogodzić z myślą o głodowej śmierci milionów, został przez bolszewików brutalnie zlekceważony.

To, naturalnie, nie zachwiała pozycji Sowietów na forum międzynarodowym, nie zmniejszyło ilości ich serdecznych przyjaciół, gotowych entuzjastycznie wesprzeć, co bolszewickie.

Na zakończenie swego bardzo ciekawego odczytu podzielił się Rektor M. Zdziechowski uwagami na temat intryg masonerii w okresie likwidacji wojny światowej i nikczemnej roli, którą odegrały różne narody, a przede wszystkim Czesi, dokonując rozbioru Węgiei, zgodnie z planami masonerii.

W. Ch.

Odznaczeni Krzyżem Zasługi

WILNO. W poniedziałek, dnia 11 listopada rb. z okazji uroczystego obchodu 17-iej Rocznicy Święta Niepodległości, o godz. 14 min. 15 w Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego p. o. Wojewody Wileńskiego p. Włodysława Marjan Jankowski w imieniu Pana Prezesa Rady Ministrów dokona aktu dekoracji odznaczeniami państwowymi szeregu zasłużonych osób z terenu województwa Wileńskiego.

ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI

za zasługi na polu pracy pedagogicznej
P. Jana Żelskiego, Dyrektora Gimnazjum Państw. w Wilnie, Ks. Mikołaja Tułczyńskiego — Dyrektora Państw. Seminarium Duchownego Prawosławnego Eugenje Staniewiczowa — Przełożoną Gimnazjum Państwowego im. E. Orzeszkowej, P. Inż. Franciszka Ksawerego Zdrojewskiego — Kierownika Wydziału Państw. Szkoły Technicznej.

za zasługi w służbie kolejowej:
P. Inż. Józefa Buczyńskiego, P. Tytusa Rutkiewicza, P. Teodora Stokowskiego.

SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI

za zasługi na polu pracy oświatowej i społecznej.

P. Stefana Jana Wygonowskiego — nauczyciela Gimn. Państw. w Wilnie, P. Ferdynanda Tracza — Kierownika szkoły powszechnej w Wilnie, P. Jana Niewiadomskiego — nauczyciela szkoły powszechnej w Kraśnem, P. Kronida Mienicza — nauczyciela szkoły powszechnej w Czerniewcach, P. Jana Kuźnera — p. o. kierownika szkoły powszechnej w Duniłowiczach, P. Anatola Klanczewicza — nauczyciela szkoły powszechnej w Kurtach, P. Hannę Wierusz — Kowalską — nauczycielkę szkoły powszechnej w Wilnie, P. Marię Fran — nauczycielkę szkoły powszechnej w Daugieliszkach, P. Jakóba Chmielewskiego — nauczyciela szkoły powszechnej w Michałowszczyźnie, P. Eugenjusza Balceraka — Kierownika szkoły po wszechnej w Postawach.

za zasługi na polu pracy pedagogicznej:

P. Józefy Czaplńskiej — emeryt. naucz. szkoły powszechnej w Święcianach, P. Inż. Adama Bieleckiego, — nauczyciela Państw. Szkoły Technicznej w Wilnie, P. Inż. Jana Skawińskiego — dyrektora Państw. Szkoły Rzem.-Przemysłowej, P. Halny Gryglewskiej —

TEATR NA POHULANCE

„Szkoła podatników“

komedia w 3-ach aktach Verneuil'a i J. Berr'a. Reżyserja W. Czengerego. Dekoracje W. Makojnika.

Autorska spółka dwóch francuskich Żydów, fabrykantów komedij, obliczonych na niezawodne powodzenie, wyprodukowała utwor sцениczny, który całkowiec przypadnie do gustu widzów.

Czego wymaga od teatru współczesny widz? Przedewszystkiem, aby sztuka była „prawdziwa“. Żadnej poezji, ani krzty artystycznego przetwarzania rzeczy wistosci; — musi być naturalizm prymitywny, naiwny, brutalny; — musi być „zagadnienie“, ale ujęte w sposób najbardziej płytki, a jednocześnie jaskrawy; — musi być coś „niezwykłego“, ale jednocześnie doskonale znanego. Niech teatr wprowadzi na scenę konia lub krowę, — entuzjazm widzów jest zapewniony; niech ten koń zachowa się na scenie niezbyt grzecznie, — oklaski będą, jak niemilknięcy grom!..

Widz żąda pozatem, aby „było wesoło“. Operuje ulubionym aforyzmem: — „Mam dość drama-

tów w życiu, — nie chcę dramatu na scenie“. O dramatach w życiu mówią przeważnie ludzie, którzy żadnego dramatu nie przeżyli i nie mogą doznać. Dramat to walka, — walka zaś wymaga energii duchowej lub intelektualnej. Na dramaty w życiu zwykle narzekają ludzie, którym Pan Bóg poskąpił siły ducha i myśli i którzy na energiczniejszą postawę mogą zdołać się tylko po którymś tam kieliszku!.. Dość dramatów, — niech żyje dowcip (łopatą do głowy!), niech żyje śmiech, wywołany widowiskiem, nie absorbującym umysłu!..

Wreszcie widz pragnie sztuk teatralnych „jak w kinie“.

To już szczyt. Dalej wymagania współczesnego widza nie idą!

Dawniej widz domagał się od teatru najdoskonalszej interpretacji tekstu, — szedł do teatru po przeczytaniu sztuki, i jeżeli nie mógł poznać tekstu, uważnie słuchał słów, padających z ust akto-

ra, który musiał być świetnym recytatorem, a raczej deklamatorem. Dziś tekst literacki w teatrze jest traktowany, jak napisy w kinie: chodzi nie o słowa, lecz o to, co się na scenie dzieje!..

Na „Damach i huzarach“ dwie osoby prowadziły charakterystyczną rozmowę:

— „Co za wspaniałe mundury huzarów!.. Wie pan, obliczyłem, ile jest guzików: pięć rzędów po dwadzieścia sztuk!.. Sto sztuk na każdym mundurze i na tych... jak to się nazywa, — co narzucają na plecy? — to też po sto sztuk!..

— Ach, ileż to może kosztować?..

— Doskonała komedia, — śmieszna!.. Tylko nie mogę zrozumieć, jak napisana: czy to wiersz, czy nie?

— Tak... rzeczywiście... trudno zrozumieć... ale, zdaje się wiersz... Fredro wiersze pisał.

Otóż Louis Verneuil (pseudo-nim) i Georges Berr wiedzą doskonale jak należy pisać komedje, aby dogodzić widzom.

Potrąfią dogodzić!..

Czy można na „Szkołę podatników“ nie rozebrać się ani razu? — Nie!.. Czy można po przedstawieniu czuć się rozpozgodzonym i odświeżonym? — Też, nie!..

Sztuka jest bardzo zabawna. Zawsze aktualny temat podatków (Francuzi pojęcia nawet nie mają o mękach polskich podatników!), wesołe pogrzebie przedstawicieli urzędu skarbowego, ławie, a tak trafiające wszystkim do przekonania aforyzmy na temat podatków, urzędów i urzędników, no i... kobiet — wszystko to ujmują je widza, bawi go, śmieszy. Tempo żywe, akcja wciąż się zabawnie gmatwująca, wiele błyskotliwych, choć niewyszukanych dowcipów, — to niezawodne plusy, które każą przyzywać oczy na to, dość osobliwe...

Ojczulek, który ze szczerem zaдовоieniem zapewnia swego zięcia, że będzie bogaczem (o, on przecież dobrze zna swoją córkę!); — uroczą małżonka, która gotowa jest sprzedać się każdemu, byleby dobrze zapłacił; — mąż który porywa z torebki żony czek na 115 tys. fr., wystawiony przez niedoszłego kochanka, i za te pieniądze razem z tym kochankiem in spe zakłada „szkołę podatników“, — stary lowelas, który przed ko się pociesza, znajdując „przyjaciółkę“, — owa przyjaciółka, opowiadająca o kryzysie w jego fachu etc. etc... — tego wszystkiego jest trochę za wiele!..

Na widowni podczas przewrotów. Najpierw fachowe roztrząsanie zagadnienia podatków. Wszyscy jednomyślnie stwierdzają, że nawet komedjowa przesada francuska jest daleka od polskiej rzeczywistości, która wkracza w dziedzinę nietylne bajki, ile kosztmaru. Później — rozważania na temat kochanków i kochankę. Czy to może być naprawdę? Ba, gdyby się miało tyle pieniędzy, ile bohaterowie sztuki, kto wie, czy każdy z nas... bo przecież w nas... no, naturalnie na mniejszą skalę... („Na scenie, jak w życiu“ — a więc sztuka dobra!).

Konkluzja: Francuzi są mniej obłudni od nas!..

W sztuce są cztery kobiety. —

Dwie to postacie epizodyczne: — maszynistka i pokojówka; inne dwie — to zawodowa kokota i kokota z upodobania i nudów. **St. Masłowska** starannie „robiła“ kokotę, ale młoda artystka ma w sobie tyle świeżości i jasności, że to, co mówiła, gdzieś się od razu ulatniało, jak eter, i pozostawała tylko wdzięczna sylwetka pięknej niewiasty. **Lili Zielńska** w roli bezdusznej, dość cynicznej paryżanki też się nie czuła dobrze i niemiłą sylwetką zagadziła niemal niewiasty, — stworzyła typ dość nieprawdopodobny, ale ciekawy, no i czarujały zewnętrznie. Chciałoby się tę artystkę zobaczyć w większej i poważniejszej roli!..

W. Scibor dobrze poradził z nieskomplikowaną rolą kombinatora, dobroczyńcy podatników. **W. Neubelt**, **K. Dejunowicz**, **A. Łodziński** (przywitany oklaskami), **Z. Mrozeński** i **H. Borowski** stworzyli typy bardzo wyraziste i charakterystyczne. W epizodycznych rolach wystąpili: **A. Pawłowska**, **K. Zastrzeżyńska** i **Z. Borkowska**.

Na szczególne wyróżnienie zasługują **W. Czengery**, — kapitalny, jako „młodzieniec“, który w 57 roku życia zgubił swoją metrykę i od szeregu lat nie może zbliżyć się do sześćdziesiątki, tak sprzecznym ze zbyt gorącym sercem!..

Komedja, jak już zaznaczyłem, wywołuje raz po raz głośny śmiech na widowni. Nie można się nie śmiać. Ten sezon zaczął się pod znakiem śmiechu: wciąż mamy wesołe komedje.

Różny jednak bywa śmiech... Jest taki śmiech, po którym przez dłuższy czas pozostaje pogodny uśmiech... Jest śmiech, który, jak wiosenny deszcz, nagle spada, orzeźwi i gdzieś zginie... Bywa też i taki śmiech, po którym jako ślad pozostaje jakiś grymas bez treści!..

Kto widział w naszym teatrze wszystkie tegoroczne komedje: — polską, żydowsko - bolszewicką, francuską i francusko - żydowską, — ten niezawodnie na każdej głosił się śmiać, — ale co to był za śmiech?..

Nie zaszkodzi zastanowić się nad tem, aby w ten sposób zbać wartość poznanych komedji!..

W. Charkiewicz.

DEPESZE SPORTOWE
NA FINISZ LIGI
WARSAWA. Na boisku Warszawianki, wobec 4000 widzów rozegrany został mecz o mistrzostwo ligi pomiędzy Warszawianką a Ruchem.

Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (1:1).

LWÓW. W ostatnim tegorocznym meczu ligowym Pogo pokonała krakowską Garbarnię 4:1 (3:0).

ŁÓDZ. W meczu ligowym LKS pokonał Polonję w stosunku 3:0 (1:0). Gra była nieciekawa i stała na niskim poziomie. Widzów 1.500.

KRAKÓW. Drugi mecz ligowy rozegrany w Krakowie pomiędzy Wisłą a Legią wzbudził mniejsze zainteresowanie. Wisła odniosła wysokie i zasłużone zwycięstwo 5:0 (3:0).

KRAKÓW. Finałowe spotkanie o wejście do ligi pomiędzy K. S. Dąb (Katowice) a krakowskim Podgórzem zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0.

ZBLISKA I ZDALEKA.

Pod znakiem Temidy

Kroniki zanotują bieżący listopad jako miesiąc sensacyjnych procesów sądowych: zarówno u nas w kraju jak zagranicą. Proces Meissnera o spowodowanie śmierci s. p. Drabika, rozprawa grodzieńska o zajęciu antyżydowskie, wileński epilog akcji wyborczej, proces łomżyński. Jeśli by ktoś pragnął szukać potwierdzenia dla teorii o prawie serji, to obfitość rozpraw sądowych w jednym miesiącu pod rozmaitymi dźwiękami geograficznymi będzie swego rodzaju dowodem. Dwa z podród procesów, które koncentrują uwagę opinii publicznej będą miały znaczenie historyczne: proces wspólni ków Stawiskiego w Paryżu i proces morderców s. p. Piernackiego w Warszawie, wyznaczony na 18-go b. m. Oczywiście oba te procesy są zupełnie różne, różne jest to, czego dotyczy, charakter i jeśli chcecie je porównywać — jedną znajdziemy cechę wspólną a mianowicie, że są to procesy polityczne.

Rozprawa przeciwko wspólnikom Stawiskiego ciągnie się już tydzień.

Joszeze nie wszyscy oskarżeni zdążyli złożyć wyjaśnienia, z tych jednak, które sąd wysłuchał widać wyraźnie jaką taktykę obrała ława oskarżonych. — Wszyscy jak jeden zwalają winę na Stawiskiego, wszyscy mu bezgranicznie ufali dlatego, że był to człowiek genialny a ponadto był przyjacielem ministrów, deputowanych i senatorów. Jakżeż takiemu panu nie uwierzyć? Niezwykle sensacyjnie wypadły zeznania oskarżonego b. generała Bardi de Fourtou, prezesa jednego z towarzystw zorganizowanych przez Stawiskiego.

Niewysoki, w czarnej peruce z ezar nemi wąsikami a la Hitler b. generał mimo swych 79 lat trzyma się prosto i mówi głośno.

Przewodniczący przypomina, że generał skończył świetnie szkołę wojskową St. Cyr i za zasługi wojenne został mianowany generałem i odznaczony Legją Honorową.

— Na polu bitwy p. przewodniczący — wtrąca Bardi de Fourtou.

Później w roku 1922 generał prze-

szedł w stan spoczynku i w roku 1934 Sąd pozbawił go stopnia generalskiego i orderów.

— Czy znałem Stawiskiego? — rozpoczął swoje zeznanie b. generał. — Naturalnie tak. Znałem go jak znał go inni prezesi zarządów i rad administracyjnych, których tu mienna na ławie oskarżonych.

Z pogardliwym uśmiechem mówi Bardi de Fourtou o tem, że jego działalność w charakterze prezesa zarządu nie różniła się niczem od działalności setki innych tego rodzaju procesów: podpisywał nieczytając, składał czasami wizyty.

Stawiski oszukał generała podobnie jak wielu innych. — Czy mogłem mu nie wierzyć — zapytuje. — Czy mogłem mu nie ufać skoro w jego sprawach zabiegał u sędziego Prince'a znany senator zajmujący obecnie najbardziej eksponowane stanowisko we Francji?

Na sali poruszenie. Bardi de Fourtou robi pauzę i po chwili dodaje: — Tak, proszę panów to był Pierre Laval!..

Zeznania generała wywołują niebywałe podniecenie. Rozprawa została przerwana. Atmosfera procesu w czwartym dniu już przynosi takie nie-

spodzianki staje się coraz bardziej na elektryzowana i kto wie czy nie mają racji ci którzy przewidują, że proces może wywołać podobne wstrząsy wewnętrzne jak przed dwoma laty.

MARATON TANEZNY REDIVIVUS

Głośna była przed paru laty sprawa „maratonu tanceznego“ urządzonego przez jakichś spryciarzy w Warszawie, którzy na tej imprezie zarobili grube tysiące, i która wreszcie została zakazana przez władze wobec ujawnienia niedozwolonych sposobów przedłużenia tego niemoralnego widowiska. Obecnie kilku innych macherów usiłowało powtórzyć podobną improwizację w Łodzi, gdzie zorganizowano „konkurs tańca“ na wzór maratonu warszawskiego. Władze udzieliły pozwolenia pod warunkiem, że uczestnicy będą odpoczywali od 4-ej rano do 9-tej. Otwarcie konkursu odbyło się w skupieniu jakiego wymagał podobna impreza. Przez skrzeczący głośnie speaker podał nazwiska panów i pań, którzy jak pisze jedno z pism łódzkich:

Chętnieby stali przy krosnach lub kopali przy robotach ziemnych, i mło-

dych dam, które utraciły niedawno stanowiska pracownic domowych.

Orkiestra zagrała sentymentalne tango. Pary puściły się w piasy. Były to piasy odrazu umiarkowane, bowiem trzeba było tańczyć nie jedną godzinę, nie dwie i nie dziesięć. Na dziesiątki, na setki godzin trzeba było uzbudzić w sily i „wytrzymałość“.

Tancerze i ich partnerki, mistrzowie sztuki choreograficznej na wytrzymałość — nie mieli wielkiego wyboru: nie mogli stawiać warunków, gdy ich organizatorzy zabawy przyjmowali. — Zresztą, w dzisiejszych głodnych czasach dość było i do tej morderczych konkurentów. Wszyscy zgodzili się na piasę w wysokości 10 złotych od pary za dobę tańca i na posiłek. Posiłek ten wart był — jak się dowiadujemy — 75 groszy na dobę!

Do tych „zawodów“ zgłosił się 22 pary. Zwycięska para miała otrzymać nagrodę kilku tysięcy złotych. — Ile tego organizatorzy nie precyzovali. Wstęp do tego tanceznego cyrku kosztował 50 groszy.

Interes szedł. Pary się skłaniały. Przychodzili i wychodzili liczni amatorzy ujęcia „oryginalnego“ widowiska.

Po kilku dniach niespodziewanie

zawody tancezne zostały przerwane i na jaw wyszła afera. Oto organizatorzy oświadczyli 12 niezmordowanym parom, które miały już za sobą przeszło 100 godzin tańca, że nie mogą piasć.

Szczegółej tej afery, żerującej na poczcie ludzkiej są następujące: do właściciela sali zgłosił się niejaki Leopold Błaszczyński z oświadczeniem, że ma w ręku żyłą złotą: imprezę tancezną maraton. Właściciel zgodził się udzielić są za odstęki oraz przyjąć na siebie koszt światła i organizacji. Błaszczyński bowiem posiadał tylko genialny pomysł.

Błaszczyński i jego paru przyjaciel wypłacili tancerzom tylko pierwsze 10 zł., pozostałe zaś pieniądze wybierali z kasy odkładając dalszą wypłatę na później. Gdy już zebrał trochę grosza oczywista uważali za wskazane ułotnić się z Łodzi.

Ze znajdując się podobni kombinatorzy w tem niema nie dziwnego jak również trudno się znaleźć, że znajdują się amatorzy zarabiania 10 złotych za pomoc tańca. Jedno tylko jest dziwne, że władze udzielają pozwoleń na tego rodzaju „widowiska“ po doświadczeniach warszawskich.

Esquire

DODATEK ILUSTROWANY

Sterowce nad drapaczami chmur



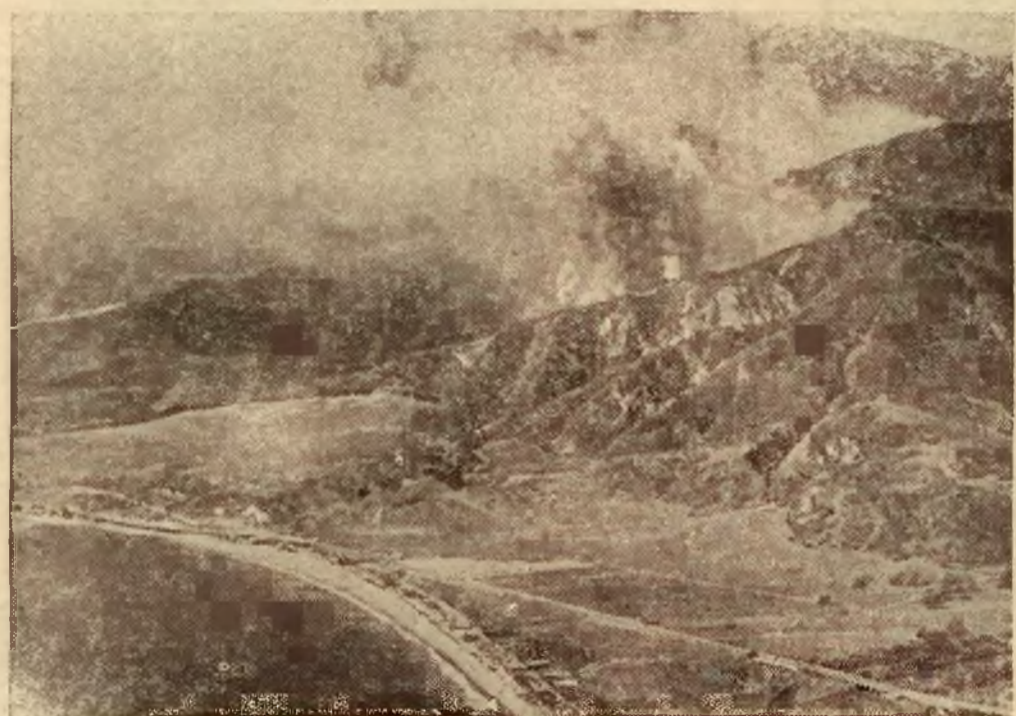
Małe sterowce marynarki amerykańskiej odbywają ćwiczenia nad Nowym Yorkiem.

Ruchoma kantyna dla straży pożarnych



Jak wiadomo bywają pożary, które trwają często długo i praca straży pożarnej wymaga jej obecności na miejscu dłużej niż kilka godzin. Na takie wypadki przygotowano samochód kantynę w Londynie, gdzie sprawcy strażacy mogą się pożywić.

Ołbrzymi pożar lasów w Kaliforniji



Włoski olbrzym z trzema tysiącami kg. bomb



„Pracuje” obecnie w Abisynji.

Mama agituje za synem



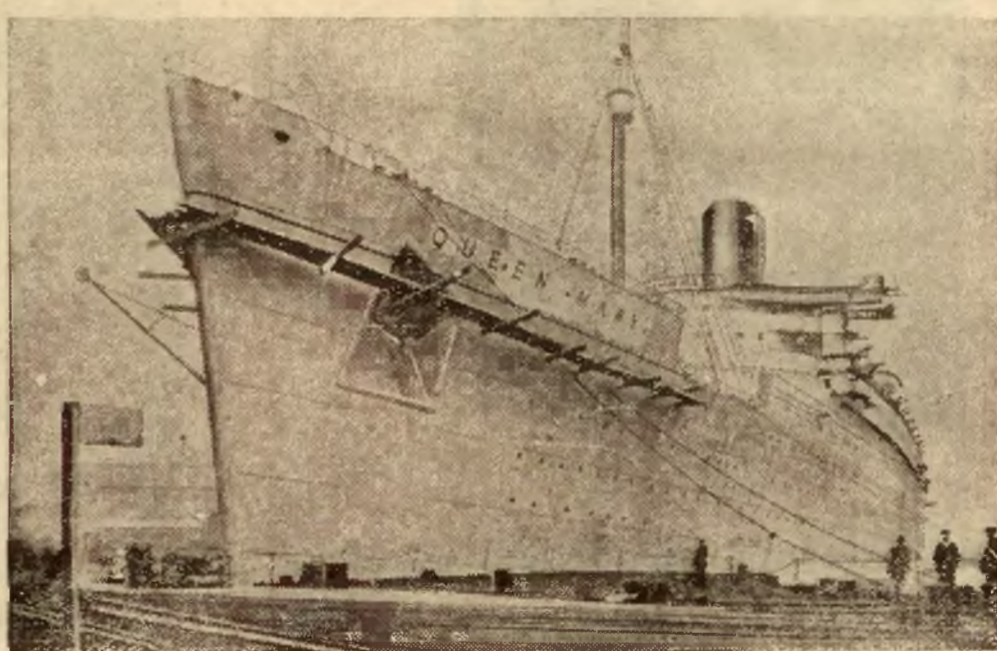
Słynna lady Astor, Angielka, która wygłasza mowę przedwyborczą za kandydaturą swego syna.

Grecka delegacja wyjeżdżająca po króla



Do Londynu wyjechała delegacja, która ma towarzyszyć królowi Jerzemu II w powrocie do ojczyzny. Od lewej w oknach wagonu: minister komunikacji Mavromichalis, minister wojny generał Papagos i prezydent zarządzenia narodowego Balamos.

„Queen Mary” na ukończeniu



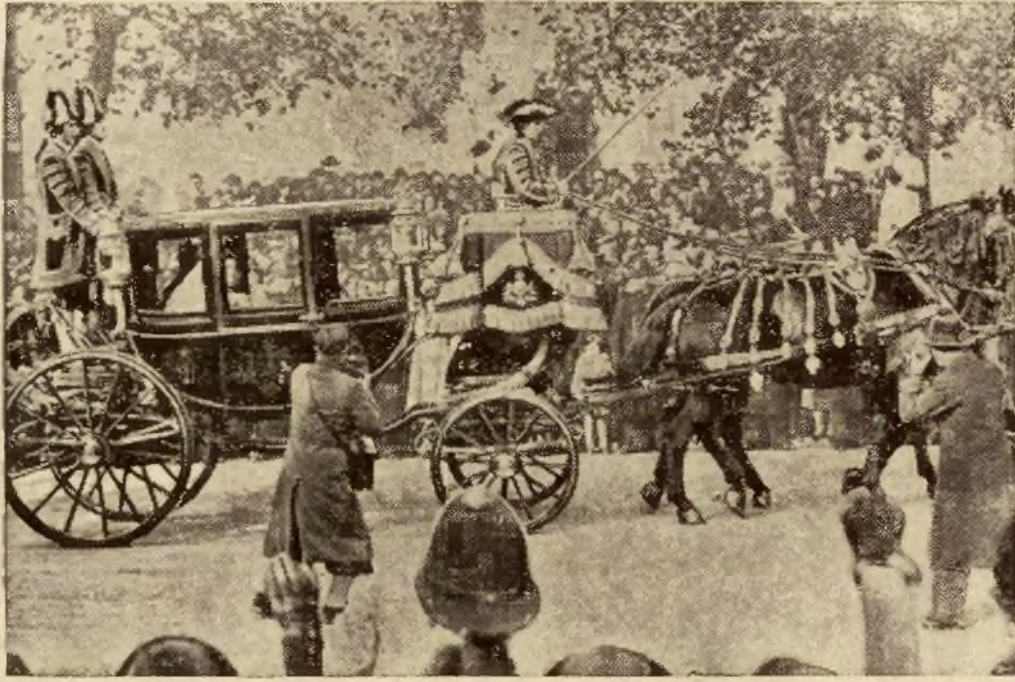
Nowy transoceaniczny olbrzym angielski „Queen Mary”, który rozmiarami przewyższył wszystkie dotychczas zbudowane parowce, zostanie już wkrótce spuszczone na morze, w stoczni w Cleydebank w Szkocji.

Samochód terenowy z napędem na cztery koła



Nowy typ samochodu, wyprobowywany obecnie w Berlinie.

Nowożeńcy przejeżdżają ulicami Londynu



Przejazd nowożeńców księcia Gloucester i lady Alice Scott, ulicami Londynu, gdzie zebrały się tysiące ludzi.

Schroty przeciwlotnicze w Addis Abebie



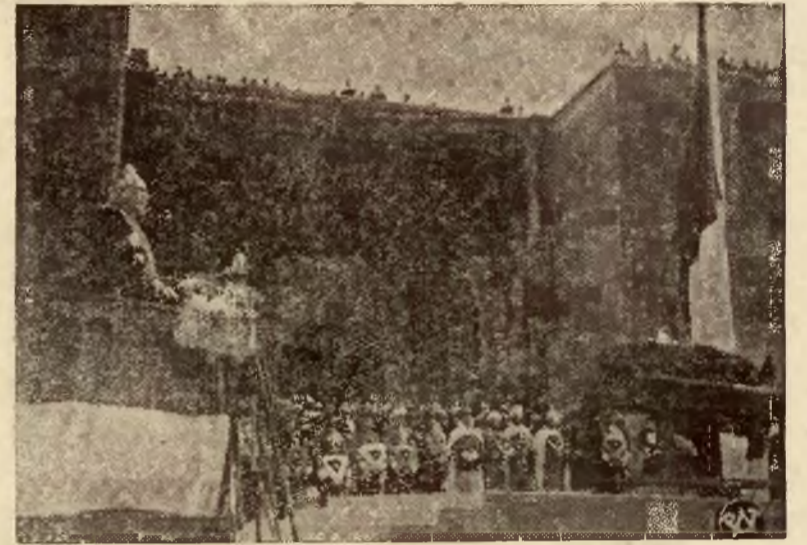
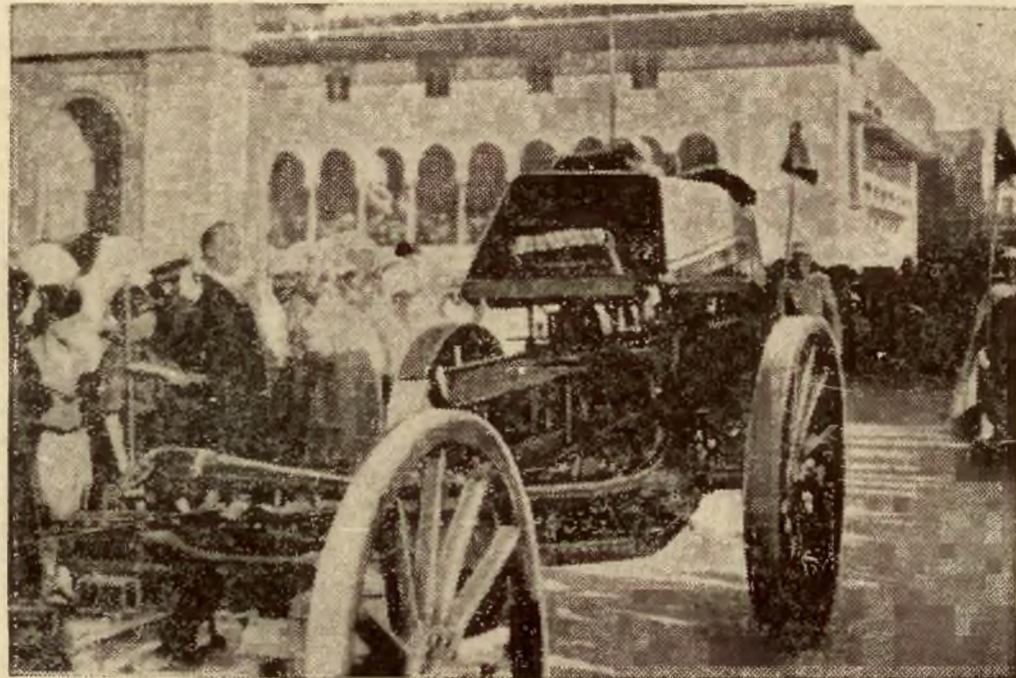
Władze abisyńskie w Addis Abebie każą budować schroty podziemne przeciw atakom samolotów włoskich.

Nowy podsekretarz stanu



Dr. Wacław Grzybowski, były minister pełnomocny R. P. w Pradze, został mianowany ostatnio podsekretarzem stanu w Prezydjum Rady Ministrów.

Pogrzeb marszałka Lyautey'a



Przed bramą „Bab en Yacoub el Mansour” rezydencji w Rabacie dokąd została przewieziona trumna ze zwłokami zasłużonego gubernatora Maroku marszałka Lyautey'a.

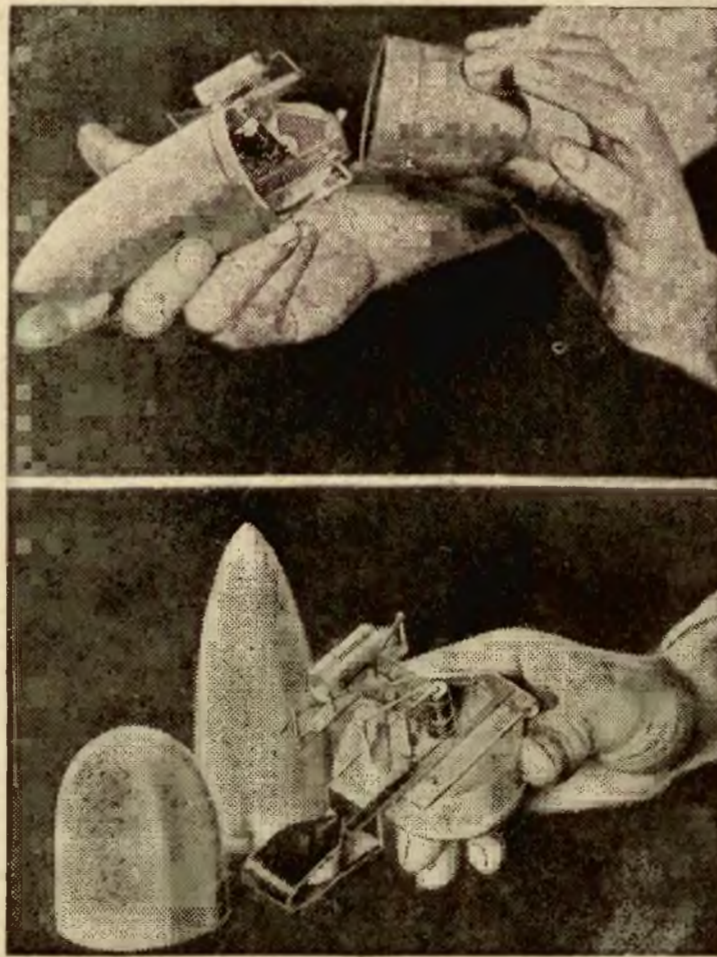
Trumna marszałka na lawecie.

Rozmowy genewskie



Delegat Włoch bar. Aloisi udaje się na narady.

Nowy przyrząd: meteorograf kieszonkowy



Harvard Blue Hill — Obserwatorium skonstruowało przyrząd nazwany meteorografem. Wewnątrz niewielkiej kapsli znajduje się termometr, barometr, i hydrometr. Aparat ten waży zaledwie trzy funty. Gdy samolot uniesie go w powietrze, przenosi on za pomocą fal krótkich co pół minuty zmiany temperatury, wilgoci i ciśnienia powietrza. Dany ten automatycznie notuje w obserwatorium chronograf.

—208—

Abisynja w oczach malarza polskiego



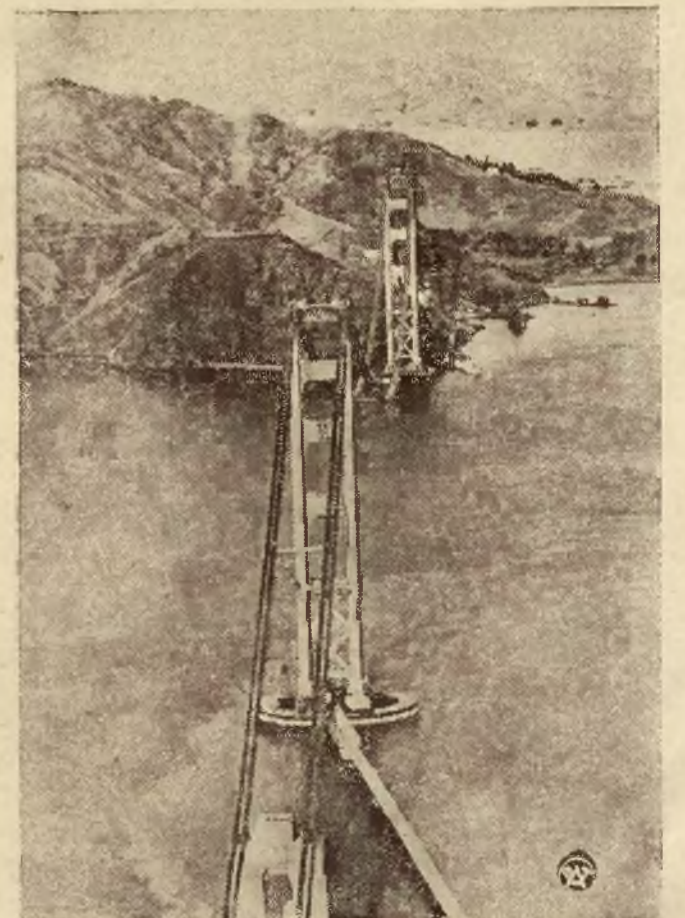
„Abisynka z dromaderem” — obraz olejny znanego artysty polskiego Adama Styki.

Zwłoki bojownika o niepodległość



Na zdjęciu fragment ekshumacji i przewiezienia do Warszawy zwłok zasłużonego bojownika o niepodległość, Aleksandra Sułkiewicza.

Wspaniała konstrukcja



Most żelazny pod San Francisco o bardzo śmiałej konstrukcji żelaznej, którego budowa kosztowała ponad 35 milionów dolarów.

Kobiety biorą się do rzemiosła



Stale wzrastające bezrobocie i silna konkurencja każe kobietom mieć się coraz to nowych sposobów zarobkowania. Jak widzimy, nawet rzemiosło szwedzkie znalazło swą goriwa adeptkę

W terenie i na torach

Agitacja za Olimpiadą w Szwajcarii



Na tej afisza olimpijskiego przemawia prezes komitetu olimpijskiego w Szwajcarii M. W. Hirschy.

Z wioślarstwa wileńskiego

WILNO. Na ostatnim posiedzeniu Wileńskiego Komitetu Towarzystwa Wioślarskiego postanowiono przyznać nagrodę za największą ilość zdobytych punktów wojskowemu K. S. Smigły. Na tem samym zebraniu ustalono termin rozpoczęcia sezonu wioślarskiego na dzień 10 maja 1935 r. Regaty w Trokach o mistrzostwo Wilna odbędą się 5 lipca. Postanowiono ufundować nagrodę przechodnią klubowi, który wykaże się najdłuższą i najlepiej zorganizowaną wycieczką.

Mistrzostwa korporacyjne U. S. B.

W dniu 11 bm. rozpoczynają się mistrzostwa korporacyjne U. S. B. w ping pongu i piłce siatkowej na rok akademicki 1935-36 organizowany przez A. Z. S. Ostatecznie skryształizowana lista uczestniczących w mistrzostwach Konwentów przedstawia się według kolejności zgłoszeń następująco: Polonia, Polesia, Pilsudnia, Leonidania, Batoria, Vilnensia, Concordia. Jak widać w porównaniu z listą podaną po poprzednim komunikacie z udziału zrezygnowali Konwenty: Cresovia i Sniadecia, dodatkowo zaś zgłosiły się: Vilnensia i Concordia. Składy drużyn ping-pongowych poszczególnych Konwentów przedstawiają się następująco:

Zawody strzeleckie oficerów rezerwy Wilnianin zwyciężył indywidualnie

WARSZAWA. Drugie zawody strzeleckie o mistrzostwo Związku Oficerów Rezerwy R. P., które odbyły się w Warszawie, zgromadziły na strzelniczy 32 ze spoleży ze wszystkich dzielnic Polski — oraz 252 zawodników oficerów rezerwy, najlepszych strzelców kraju, biorących udział w walce o tytuł mistrza ZOR-u. W konkurencji zespołowej okrąg wileński w składzie: kpt. Pańkiewicz, ppor. Orczykowski, ppor. Wasilewski, ppor. Rostkowski i ppor. Niepokojczycki zajął 5-te miejsce, bijąc 27 zespołów, w tem bardzo silne zespoły Warszawy, Lwowa, Grudziądz i Radomia. Indywidualnie zwyciężył zeszlarczyzny mistrz ppor. Henryk Niepokojczycki z wileńskiego kota ZOR, zdobywając tytuł mistrza ZOR-u R. P. na 1935 r., wynikiem 199 punktów na 200 możliwych, bijąc temsamem swój zeszlarczyzny rekord — 197 pkt. Por. Eugeniusz Korczykowski z kota wileńskiego zajął zaszczytne 7-me miejsce (na 252 zawodników). Winiomom należy się tem większe uznanie, iż zawody te, gromadzące elitę strzelców z całej Polski, stały na bardzo wysokim poziomie.

Komisarz piłkarski

Mjr. Mirski - Woleński zamianowany został przez zarząd PZPN komisarzem piłkarskiego okręgu lwowskiego. Komisarz sam doberze sobie osoby do współpracy. Jak donosiliśmy, przed tygodniem mjr. Mirski - Woleński podał się do dysmisji ze stanowiska prezesa piłkarskiego okręgu lwowskiego.

W nas i gdzieindziej

W nadchodzącą sobotę odbędzie się w Poznaniu dorożne zebranie pełnego zarządu Polskiego Związku Bokserskiego przy udziale delegatów wszystkich okręgów. Tego samego dnia odbędzie się w Poznaniu losowanie drużynowych mistrzostw polskich.

PRAGA. W Pradze w obecności 4000 widzów odbyło się spotkanie w hokeju lodowym pomiędzy reprezentacją Czechosłowacji a paryską drużyną Stade Français. Zwyciężyli Francuzi w stosunku 4:2 (2:1, 1:1, 1:0).

W drużynie paryskiej grało 4 Kandydyżków, którzy zdecydowali o zwycięstwie.

LONDYN. W Londynie odbyła się konferencja przedstawicieli związków sportowych Anglii, Szkocji, Walji, Australji, Nowozelandji, Kanady i Afryki Południowej w sprawie organizacji następnego igrzysk Imperjum Brytyjskiego.

Na konferencji zdecydowano igrzyska te rozpocząć w r. 1938 w Australji, mianowicie w Sydney, w okresie styczniowym.

W ROCZNICĘ ZGONU Ś. P. WACŁAWSKIEGO

WILNO. Wczoraj jako w rocznicę zgonu ś. p. St. Wacławskiego staraniem Bratniej Pomocy studentów U. S. B. odprawione zostało o godz. 10 rano nabożeństwo żałobne w kościele św. Jana.

Po nabożeństwie, studenci udali się na cmentarz na Antokolu, gdzie na grobie zmarłego złożono kwiaty.

Zaraz potem grupa licząca kilkadziesiąt osób wracając z cmentarza poczęła wznosić na ul. Mickiewicza różne okrzyki. Na widok większego patrolu policyjnego demonstranci rozbiegli się. Wylegitymowano 14 osób w tem kilku uczniów szkół średnich.

Zwracano uwagę, że uczniacy szczególnie gorliwie sekundowali młodym endekom przy wnoszeniu takich okrzyków jak: „Niech żyje Obóz Wielkiej Polski“ i t. p.

Odczyt gen. Żeligowskiego w Z. O. R.

WILNO. Zarząd Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy podaje do wiadomości, że w dniu 14 listopada (czwartek) o godz. 18 w lokalu Związkowym (ul. Orzeszkowej 11-a — 1) Pan

Generał Lucjan ŻELIGOWSKI wygłosi odczyt na temat „Bitwy pod Radzyminem“. Wstęp wyłącznie dla członków i ich rodzin oraz wprowadzonych gości.

Wstępne prace nad budżetem na rok przyszły

WILNO. Poszczególne wydziały Magistratu przystąpiły do zestawienia własnych budżetów, które będą podstawą przy opracowywaniu preliminarza budżetowego miasta na rok 1936/37.

W grudniu budżety wydziałów wejdą pod obrady kolegium zarządu miasta i wówczas m. in. stanie się aktualna ewentualna obniżka ceny prądu elektrycznego.

Święto Chrześc. Związków Zawodowych

Wczoraj, jak już podawaliśmy, odbyła się uroczystość poświęcenia sztandarów trzech Chrześcijańskich Związków Zawod., Zw. Malarzy, Zw. Elektromonterów i Zw. Krawców.

Poświęcenia dokonał osobiście J. E. Ks. Arcybiskup Jajbrzykowski w kościele św. Ducha po solemnym nabożeństwie.

Rodzicami chrzestnymi sztandaru Zw. Krawców byli: p. Ostrowska Irena, mec. Engiel Miecz. prez. Centrali Chrześc. Zw. Zawodowych, Szumański Wład., prez. Izby Rzemieślniczej, Zw. Elektromonterów p. p. Wagnerowa — Falkowski Kazimierz, dyrektor Kolei Państw., prof. Wróblewska — dziekan Jasiński Wacław, mec. Englowa — Kudrewicz Konstanty, inż. Juliusz Glatman dyr. Elekrowni Miejskiej — dr. Janowiczowa, dyr. Żejmotel — Protasiewiczowa i Kar. prof. Safarewiczowa i inż. Jenz, inż. Rogowska — Białkowski; sztandar Zw. Malarzy — p. Pleskażyńska Adela — dyr. Skarżyński, p. Romaniewiczowa, — mec.

Zmitrowicz, p. Tomkiewiczowa — p. Junieniki.

Po nabożeństwie w sali Chrześc. Uniwersytetu Robotn. odbyło się wbiżanie gwóźdźi w drzewce sztandarów, poczem do zebranych wygłosił przemówienie kapelan Chrześc. Zw. Zawodowych ks. prof. Aleks. Mościński, następnie prezes Centrali adv. Engiel udekorował obecnego na uroczystości J. E. ks. Arcybiskupa Jajbrzykowskiego, odznaką Chrz. Zw. Zawodowych. Taką odznaką otrzymał ks. Aleks. Mościński.

Dziękując za odznaczenie J. E. Ks. Metropolita wyraził radość z powodu rozrastania się wśród robotników ruchu chrześcijańskiego opartego o Encyklikę Papieską.

Po recytacji okolicznościowego wiersza, goście poczęli się rozchodzić. Na zakończenie nadmienić należy, że Zw. Krawców posiadał sztandar jeszcze z r. 1730. Zw. Elektromonterów jest związkiem młodym, bo powstałym w roku 1933.

Udział Zw. Oficerów Rezerwy w obchodzie Święta Niepodległości

Zarząd Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy wzywa swych członków do wzięcia udziału w obchodzie święta Niepodległości i stawienia się:

W dniu 11 listopada br. o godz. 8-jej

rano w lokalu związkowym przy ul. Orzeszkowej 11-a m. 1, skąd nastąpi wyjazd do Ostrej Bramy dla oddania hołdu ś. p. I Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, oraz wzięcia udziału w Akademji w Sali Miejskiej

Przed Walnym Zjazdem oficerów rezerwy

WILNO. Ogromne zainteresowanie wśród oficerów rezerwy budzi walny zjazd delegatów Związku Oficerów Rezerwy, który odbędzie się w dniach 24 i 25 listopada br. w Warszawie i Krakowie.

Obrady komisji zjazdowych rozpoczną się już w sobotę dnia 23 bm. — natomiast pierwszy dzień oficjalnego zjazdu w niedzielę, dnia 24 bm. Intensywne prace przygotowawcze, prowadzone przez specjalne komisje zjazdowe, zawierają zasadnicze posunięcia o charakterze organizacyjnym, szczególnie w zakresie przysposobienia wojskowego, do którego władze Związku przykładają wielką wagę.

Drugi dzień zjazdu t. j. 25 bm. odbędzie się w Krakowie, gdzie oficerowie rezerwy złożą hołd wiekopomnej pamięci I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Odprawa Instruktorów Pożarniczych w Wilnie

Zarząd Wileńskiego Okręgu Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych R. P. zwołał na dzień 6 i 7 listopada rb. odprawę instruktorów powiatowych, która odbyła się w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie.

Odprawę zagał wiceprezes Okręgu p. Witold Wojewódzki — Dyrektor P. Z. U. W. który przewodniczył do czasu złożenia sprawozdań przez poszczególnych instruktorów, poczem oddał przewodnictwo Inspektorowi Okręgu p. Fr. Pianko.

W dalszym ciągu odprawy zostały omówione sprawy: organizacyjno-wyszkoleniowe, techniczne, wychowania fizycznego i sportów, obrony przeciwgazowej, wychowania obywatelskiego i kulturalno oświatowe, gospodarce — oraz udzielono wytycznych co do dalszych prac Oddziałów Powiatowych w okresie zimowym.

Skolei Referenta Okręgu p. J. Wolska wygłosiła referat o zadaniach

i pracy żeńskiej służby samarytańskopożarniczej przy strażach.

Następnie została omówiona przez referenta przeciwpożarowego D. O. K. III p. instr. Pachlewskiego sprawa szkolenia straży wojskowych przy współudziale instruktorów powiatowych Oddziałów Zw. Str. Poż. R. P.

Należy zaznaczyć, że cel odprawy został osiągnięty, co dało możność stwierdzenia, że prace Ochotniczych Straży Pożarnych i Oddziałów Powiatowych w województwie Wileńskim posuwają się w dalszym ciągu naprzód i dają coraz lepsze wyniki sprawności organizacyjnej i wyszkoleniowej.

BEZROBOCIE

WILNO. Stan bezrobocia w Wilnie sięga obecnie 5094 osób. W porównaniu z tygodniem ubiegłym bezrobocie wzrosło o 47 osób.

We wtorek dnia 12 listopada r. b., jako w piątą bolesną rocznicę śmierci drogiej naszej Matki

Michaliny z Konopackich Juljanowej Krzyżanowskiej

odbędzie się w Kaplicy Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności o godzinie 8-jej rano nabożeństwo żałobne, na które zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych **SYNOWIE**

KRONIKA WILEŃSKA

PNIEDZ
Dziś 11
Marcina
Jutro
Piętna Bracl

Wschód słońca g. 6.40

Zachód słońca g. 3.26

SPOSTRZEZENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Z dnia 11 listopada 1935 r. Ciśnienie średnie: 768. Temperatura średnia: + 8. Temperatura najwyższa: + 10. Temperatura najniższa: + 7. Wiatr: połudn. Tendencja: lekki wzrost Uwagi: pochmurno.

PROGNOZA POGODY W/G OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

do wieczora 11. XI. 35 r. Naogół dość pogodnie, rano miejscami mglisto. Ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowych.

PRZYBYLI DO HOTELU ST. GEORGESA.

Skorzewski Kazimierz ziem. Mała Komara; Zachter Leon dyr. fabr. Łódz Okonowiczowa Helena z Warszawy; Grzeszczyk Szczepan z Warszawy; May Władysław ze Lwowa.

DYŻURY APTEK: Dziś w nocy dyżurują apteki: Kaca (Piłsudskiego 30), Jundziłła (Mickiewicza 33), Narbutta Św. Jaiska 2), Turgeła (Niemecka 15).

NABOŻEŃSTWA

Konsystorz Wileński Ewangelicko - Reformowany podaje do wiadomości parafjan Wileńskiego Kościoła Ewangelicko - Reformowanego, że w poniedziałek dnia 11 listopada r. b. o godz. 10 min. 30 odbędzie się uroczyste nabożeństwo z powodu Święta Niepodległości.

Andrzej Jordan

Wczorajszy „Kur. Wil.“ przynosi list Andrzeja Jordana z którego wynika, że jest on sekretarzem związków zawodowych czyli, że osobiście ten podczas składania zeznań pod przysięgą dopuścił się dwóch przestępstw: 1) na pytanie oskarżyciela prywatnego, czy należy do Zet - zet - zet oświadczył, że nie, co było bardzo istotne ponieważ sąd dążył do wyjaśnienia nici politycznych, które wiązały dyfamację ulotki, rzekomo wydane przez Jordana z organizacjami politycznymi w Wilnie.

2) na pytanie Sądu o zajęcia Jordana odpowiedział: „prace prywatne“ co było zatajeniem jego funkcji w związkach zawodowych, której jako prace prywatne określił niesposób. Zatajenie to miało bardzo istotne znaczenie dla sprawy i dla tez aktu oskarżenia.

Wobec tego należy uważać, że Andrzej Jordan poza przestępstwem z 255 art. K. K. do którego przynął się na Sądzie popełnił jeszcze przestępstwo fałszywych zeznań przewidziane w 140 art. K. K. za które grozi 5 lat więzienia.

Postępowanie Jordana wskazuje, że leży on na to, że jego koneksje polityczne (odwiedzanie sekretariatu BBWR w Wilnie) uwalniają go od więzienia. Mamy jednak pewność, że na tych nadziejach się zawiedzie i, że zasłużona kara go nie minie.

„Kur. Wil.“ jest dziwny. W dwa dni po wymierzeniu jego redaktorowi karze za dyfamację, drukuje list dyfamatora. Nie wskazuje to ani na skruchę, ani na chęć poprawy, nie mówiąc już o tem, że przeżył to tezom obrony w procesie p. Okulicza, która wyrażała się wszelkiej łączności klienta z odezwanymi dyfamacjami. Sąd i nawet oskarżyciel prywatny dał wiarę tym tezom obrony, a więc tembardziej nie wypadało udzielać autorowi przestępczych ulotek miejsca na łamach swego pisma.

AKADEMICKA

— Akademickie Koło Misyjne U. S. B. Pod protektoratem Jego Ekscelencji Ks. Arcybiskupa Romualda Jajbrzykowskiego i Jego Magnificencji Rektora U. S. B. Witolda Staniewicza urządza Tydzień Misyjny.

Program: Poniedziałek 11 listopada — Ks. Prof. Kazimierz Konopka T. J.: „Warunki geograficzne, polityczne i etniczne pracy misyjnej polskich Jezuitów w Rodzaji północnej, Afryki południowej (obrazy świetlne).

Wtorek 12 listopada — Ks. Prof. Kazimierz Konopka T. J.: „Misja Polskich Jezuitów w Rodzaji północnej, jej historia, obecny stan i warunki rozwoju“ — (obrazy świetlne).

Środa 13 listopada — J. E. Prefekt Apost. Misji polskiej w Chinach w Slumte'phon Ks. Ign. Krauze: „Zakres pracy misji polskiej w Slumte'phon w Chinach“.

Czwartek 14 listopada — J. E. Prof. Ap. Ks. Ignacy Krauze: „Doniośność medycznej działalności w pracy misyjnej z szerególniejszym uwzględnieniem działalności medycznej wileńskiego lekarza Dr. Ks. Szumiewicza w Chinach“ — (obrazy świetlne).

MIEJSKA

— Nowy chodnik na ulicy Śniadeckich. Onegdaj rozpoczęte zostały roboty nad układaniem nowego chodnika z płyt betonowych z krawężnikami na ulicy Śniadeckich.

Narazie by nie tamować ruchu układany jest chodnik tylko z lewej strony ulicy.

Investycja ta zasługuje na tem większe uznanie, że dotychczas ulica Śniadeckich, na odcinku między zaulkiem Ś-to Jorskim a ulicą Młynową, posiada niewygodny z racji jego śliskości, prymitywny chodnik z płyt kamiennych.

Powatem, dzięki estetycznej linii nowego chodnika, zyska wygląd placu ku między kościołem św. Jerzego i Bankiem. (j).

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“ — Występy Elny Gistedt, „Madame Dubarry“. — Dziś o godz. 8.15 wiecz. ciesząca się wielkim powodzeniem słynna operetka Mileckera „Madame Dubarry“ z Elną Gistedt w roli tytułowej. Udział bierze cały zespół artystyczny. Operetkę zakończy efektowna scena baletowa „Żywa Fontanna“ z Martówną i Ciesielskim na czele. Jutro w dalszym ciągu „Madame Dubarry“.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE Dziś w poniedziałek dnia 11 bm. jako w dniu Niepodległości teatr da tylko widowisko dla dzieci o godz. 4-jej popoł. wieczorem zaś przedstawienia nie będzie.

ANONSI! Od dłuższego już czasu Teatr Miejski pracuje nad przygotowaniem premjery, która niewątpliwie wywoła sensację w szerokich sferach kulturalnych Wilna. Będzie to największe arcydzieło literatury światowej wszystkich czasów „Edyp“ — Sofoklesa, w Wilnie dotąd jeszcze nie grany. Szczegóły podamy niebawem.

— Wileński Teatr Objazdowy — gra dziś 11. bm. w Baranowiczach — popołudniu — „Oberżystka“ — kom. K. Godoniego, wieczorem „Jutro pogoda“ — kom. A. Hopwooda.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“
Dziś
„Madame Dubarry“
Występy Elny GISTEDT

CO GRAJĄ W KINACH? PAN: — „Sen nocy letniej“. CASINO — „Flip i Flap jako „Indyjscy piechurzy“. HELIOS — „Nie miała baba kłopotu“. LUX — „Świat się śmieje“. AWANTURY ULICZNE WILNO. Wczoraj w nocy zanotowano w mieście 9 bójek ulicznych w trakcie których 5 osób odniosło rany. Za opilstwo i zakłócenie spokoju osadzonych było w aresztach 14 osób.

Z Gminy Żydowskiej

WILNO. Na onegdajszym posiedzeniu zarządu gminy zgłosił rezygnację ze stanowiska wice-przewodniczącego zarządu p. Kaplan - Kaplański.

Nastąpiło to na skutek różnicy zdań co do udzielenia subydjum szkolom ży-

dowskim. Kaplan - Kaplański żądał natychmiastowego uwzględnienia żądań nauczycieli podczas gdy reszta członków zarządu, licząc się z finansowymi możliwościami gminy zamierzała uregulować należność ratami.

Nie wysyłać listów zbiorowych

WILNO. Ostatnio często zachodzą wypadki wysyłania przez ludność pocztą t. zw. listów zbiorowych. Nie wszyscy uświadamiają sobie, że przesyłanie w jednej kopercie kilku listów jest surowo karane w myśl art. 5 ustawy o poczcie, telegrafii i telefonach z dnia 3. 6. 24 r. Winni przestępstwa karani są grzywną lub aresztem a i-

zostają odszkodowanie na rzecz poczty w wysokości 10-krotnej należności pocztowej.

W ostatnich czasach starostwo grodzkie skazało kilku winnych wysłania listów zbiorowych na grzywny do 200 zł. i odszkodowania na rzecz poczty.

Turniej szachowy o mistrzostwo Wilna

W dalszym ciągu turnieju szachowego o mistrzostwo Wilna przed rozgrywką 4-ej rundy przystąpiono do zakończenia partii odroczonej z poprzednich rund, których było trzy, a mianowicie: p. Kuczyński — p. Borkum, p. Borkum — p. Segall i p. Tirsztajn — p. Segall.

W pierwszej parze mistrz juniorów p. Kuczyński grając białymi uzyskał silny atak i w pewnym momencie mógł doprowadzić do decydującej przewagi, zrobił jednak słaby ruch, wypuszczając swego groźnego przeciwnika z ciężkiej sytuacji. Po sześciu godzinach walki partia przedstawiała się w 100 proc. remisowo. I tu zwrócił się na młodym graczem brak rytywności, gdyż zamiast odroczyć partię i następnie ze świeżym umysłem doprowadzić ją do remisu, p. Kuczyński chciał koniecz- nie wygrać i to natychmiast: w rezultacie stracił cenny punkt ze swoim silniejszym przeciwnikiem.

W 2-ej parze p. Borkum nie potrafił uzyskać więcej niż remis z p. Segallem, który w pewnym momencie przeoczył kombinację dającą mu wygranę.

W 3-ej parze p. Tirsztajn bez większego trudu „pokonał” p. Segalla. Do rozgrywek 4-ej rundy stanęły 4 pary: „Alfa” — p. Borkum, p. Kowal-

ski — p. Galin, p. Kuczyński — p. Tirsztajn i p. Kac — p. Judelewicz.

Odroczono rozgrywkę pary p. Segall — p. Kurmin. W pierwszej parze łatwo wygrał p. Borkum, w 2-ej zgodzono się na remis, w 3-ej — wygrał czarnymi p. Tirsztajn; ostatnią partię odroczone w pozycji prawdopodobnie przegranej dla czarnych.

Stan dotychczasowy turnieju uwzględniając w nawiasach partje odroczone — następujący:

p. Tirsztajn 4 punkty, p. Kowalski 3, p. p. Galin i Borkum po 2 i pół, — p. Kurmin 2 (1), p. Kac 1½ (1), p. Judelewicz 1 (1), p. Kuczyński 1, p. Segall ½ (1), „Alfa” 0.

Następna runda 5-a odbędzie się w najbliższy wtorek 12. XI.



WYBRYSKI ULICZNIKÓW

Wczoraj wieczorem nieznanymi sprawcy rzucili próbki z gazem cuchnącym do owocarni mieszczącej się pod apteką Augustowskiego przy ul. Mickiewicza, do sklepu Biuńskiego (Mickiewicza 11) i do owinarni przy ul. Wileńskiej (dom Knapika). Wskutek działania gazów część towarów uległa zniszczeniu.

SKRADŁ KONIA CHORĄZEMU

WILNO. Na ul. Antokolskiej komendant tamt. posterunku st. przed. Cypko zatrzymał F. Nowickiego (Obozowa 12) który prowadził konia.

Potem dopiero okazało się, że koń ten został skradziony w N. Wilejce chorążemu 85 p. p. Zielińskiemu. Nowicki twierdzi że konia kupił.

PODRZUTKI

WILNO. Na klatce schodowej (Szopena 2) znaleziono wczoraj podrzutka.

Również na ulicy Wielkiej w pobliżu kości. św. Kazimierza jakaś kobieta postawiła 3-tygodniowe dziecko i mimo pośpiechu zorganizowanego przez przechodniów zdołała zbiec.

Sprzedaje się zadrzewiony

PLAC 1400 m²

w Wilnie, przy ulicy W. Pohulanka Nr. 30

Informacje—Podgórna 3 m. 9, od g. 4 do 5 po poł. tel. 14-16.

P A N | Dziś epokowa premiera! Największy w dziejach kinematografii ewenement

SEN NOCY LETNIEJ

ARCYDZIEŁO ARCYDZIEŁ w/g nieśmiertelnej sztuki Szekspira. Muzyka Mendelssohna. Gigantyczna realizacja MAXA REINHARDA. Uład tańczony i bilty Bronisława Nizivka. Początek przedstawień 4.30, 7.30, 10.20. Przedprzedaż biletów na wszystkie 9 przedstawień skutecznie bierze „ORBIS” Mickiewicza 20, „Filharmonia” Wileńska 8 oraz kasa kina. Preslmy o bezwzględnie PUNKTUALNE przybywanie na początki seansów. Po rozpoczęciu przedstawienia drzwi zostaną zamknięte i pkt. na SALE WPUSZCZONY NIE BĘDZIE. Paszport i bilety bezpłatnie bezwzględnie ważne. SUPERPRODUKCJA wytw. WARNER BROS.

P A N | Dziś 2 POPULARNE PORANKI

po cenach niższych

Liljana HARVEY w filmie „Zaproszenie do walca”

Początki punktualnie o 12 ej i 2 ej pp.

UWAGA: Przedprzedaż biletów na „Sen Nocy Letniej” dot. ad g. 10 w kasie kina

Programy radiowe

WILNO

PNIEDZIAŁEK dn. 11 listopada

9.00 Czas i pieśni. 9.03 Koncert — 9.40 Dzienni k poranny. 9.50 Program dzienny. 10.00 Transm. nabożeństwa z Katedry św. Jana. 10.45 Muzyka z płyt. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Życie kulturalne miasta i prowincji. 12.15 Uroczysty poranek muzyczny. — 13.00 Fragm. słuchow. J. Słowackiego. 13.20 Polska Kapela Ludowa. 14.00 Od czyt. 14.20 Koncert życzeń. 15.00 Nie idźmy po omacku. 15.15 Koncert. — 16.00 Dzisiejsze święto w Piłsce. 16.15 Koncert chóru. 16.45 Otrzęsiny, audycja. 17.00 Czy teatr może wychować? pogadanka. 17.15 Minuta poezji. 17.20 koncert. 17.50 „Z pogranicza Abisynji” pogadanka. 18.00 Recital skrzypcowy. 18.30 Program na wtorek. 18.40 Różne czasy — różne kraje — koncert. 19.00 Litewski odczyt ekonomiczny. 19.10 Jesienna przechodka felj. 19.20 Chwilka łowiecka. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wil. wiad. sport. — 19.45 Wiadomości sport. ze wszystkich rozgłośni. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert solistów. 20.40 Dziennik wieczorny 20.50 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Raport pracy — audycja. 22.30 Koncert. 23.00 Kom. meteor.

Las na sprzedaż

Do sprzedania sosna na piu ca 1000 m3 loco las w majątku Pakizany Xawerego hr. Pusłowskiego. Dojazd dla obejrzenia lasu autobusem z placu Orzeszko wej do Ławaryszek. Odległość od Nowo-Wilejki 20 km (d Wilji 10 km. Oferty nadsyłać pod adresem: Administracja maj. Puksztan, poczta Ławaryszki. Nieotrzymanie odpowiedzi na ofertę oznacza odrzucenie takowej.

Lekarze

Dr. Zygmunt KUDREWICZ choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8 Zamkowa 15 m. 2 Tel. 1-60

Kupno i sprzedaż

PIANINO używane, niedrogo kupię. Oferty dla „W.M.” do Adm.

DO SPRZEDANIA okazujecie maszynę Singera w bardzo dobrym stanie, 6 krzesel, toaleta i fotelik ul. św. Józefa 7 m. 2.

Lokale

FABRYCZNY lokal, meblowy do przerobienia, poszukiwany. Oferty sub „Przemysł wy” do Adm.

MIESZKANIE 5 pokojowe ciepłe w majątku Kuczyńskiego koło Nowo-Wilejki, autobusy z placu Orzeszkowej co 40 minut, przy stanku Łaskówka, od przystanku 150 metrów. Czynsz przystępny, informacje udziela rządca na miejscu, telefon 8-17.

Mieble wyściełane

tapczany, olomny, meble klubowe poleca Wacław Mołodecki, Jagiellońska 8. Ceny niskie. Wykonanie pierwszorzędne.

Mieszkanie 6 pokojowe

z wygodą mi suche, ciepłe, słoneczne na parterze. Kościuszki 14-a m. 2.

POKÓJ DO WYNAJĘCIA może być dla nieszczęśliwych z utrzymaniem Bonifratejska 14 m. 10.

REWJA | Balkon 25 gr. Program Nr. 47 p. t. „Weżyk Leguński” Rewja w 2 cz. i 14 obrazach z udziałem humorysty W. JANKOWSKIEGO, Basia Relekiej, K. Ostrowskiego, Kalkowskiej, Zejmówny, Jakszasa i L. Warskiego. A n o n s. Uwaga dzieci! W sobotę 16 XI o godz. 3 ej, w niedzielę 17 XI o godz. 12 ej Noweś! REWJA DLA DZIECI. Pocz. cz. d. 6 30 i 9 w niedzielę i św. 4 15 6 45 i 9 15.

Dziś UWAGA na kino „CASINO”

Sensacja nad sensacjami! Królowie humoru — na szczytach!

Flip i Flap

jako INDYJSCY PIECHURZY Pierwsza egzotyka na monumentalna komedia wojskowa. Galopada pomyślowi! Karkołomne przygody w lodach! Wzruszające smiech! Naderżnięte Dedalet i naja, akcja!

Największy przebój ostatnich czasów

SZANGHAJ

Bohaterka „Wypraw Krzyżowych” Lorella Young oraz najsympatyczniejszy aktor Charles Boyer. Następnym program: KINO „HELIOS”

Dziś ostatni dzień

HELIOS

Najnowsza polska komedia muzyczna Nie miała baba kłopotu Basia Gilewska, Michał Znicz, Władysław Walter, Ludwik Lawins, W. Zacharewicz i in.

Reżyser, Aleksander Ford i Michał Waszyński, muzyka: Henryk Wars

Teksty piosenek: Konrad Tom.

Kaskady śmiechu. Komedia pełna niesfawobliwego dowcipu. Nadprogram: Kolorowa atrakcja oraz najnowsze aktualia. Początek: 4, 6, 8 i 10.15

POKOJE 1, 2, lub 3 z meblami do wynajęcia Mickiewicza 37 m. 1.

2 POKOJE UMEBLOWANE DO WYNAJĘCIA z łazienką, telefonem i używalnością kuchni. Gimnazjalna 4 m. 4.

MIESZKANIE do wynajęcia 2 pokoje i kuchnia dom skanalizowany. Ul. Białostocka Nr. 6.

MIESZKANIE 4 pokojowe do wynajęcia. Urządzenie nowoczesne. Zakretno- wa 30-b naprzeciwko Uniwersytetu bez podatków. Informacje M. Pohulanka 6.

Stancje

PRZYJMĘ UCZENICĘ na stancję z pełnym utrzymaniem, Bonifratejska 14 m. 10.

Nauka

Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego Z. N. P. przy Gim. Zygmunta Augusta w Wilnie zawiadamia niniejszym, iż zostały wznowione wykłady na kursie wyższym (8 kl.) i niższym (6 kl.). Zapisy kandydatów przyjmują się w tymże lokalu codziennie w g. 17—18.

Poszukują pracy

ELEKTROMONTER, dobry fachowiec poszukuje zajęcia. Może na wyjazd. Łaskawe oferty dla „Kawalera” do Adm.

Młody człowiek pragnie otrzymać jakąś pracę, któryby dał mu możliwość dokończenia studiów. Referencje poważne. Łaskawe oferty kierować do Redakcji „Słowa” pod „Studia”.

FREBLANKA poszukuje posady przedszkola lub do dzieci prywatnie. Zgłoszenia dla O. M.

MŁODA OSOBA poszukuje pracy kancelaryjnej, piszę na maszynie, posiadam praktykę w biurach wojskowych. Oferty do „Słowa” pod J. O.

POSZUKUJE jakiegokolwiek pracy młodzieńczej lat 18 zdolny, uczciwy i pracowity. Ul. Włkomierska 117 m. 1.

SIOSTRA PIELEGIARNIKA rutynowa przyjmując dyżury do chorujących — zastrzyki, bańki, masaż leczniczy, odświeżający. Zgadza się na wyjazd. m. Wilno. Redakcja gazety „Słowa” dla Kreniowej.

Praca zaofiarowana

NIEMKA inteligentna potrzebna na przychodzącą do starszego dziecka. Oferty do adm. „Słowa” sub „Niemka”. Ofert nie zwracam.

Różne

PORADNIA ZAWODOWA dla dziewcząt Stowarzyszenia „Służba Obywatelska” w Wilnie przy ul. Bisk. Bandurskiego 4 m. 6. poleca wykwalifikowane: Nauczycielki, wychowawczynie, ekspedjentki, maszynistki, instruktorki szycia, pielęgniarki oraz ogrodniczki poszukujące nauczycielek i praktykantek matematyki i przyrody (kurs gimnazjalny). Pośrednictwo bezpłatne. PORADNIA czynna w poniedziałki, środy i piątki od 13—15-ej.

Zguby

ZGINAŁ PIES — WILK dnia 8 bm. maści jasno-brązowej, zowie się „Top”. Łaskawego znalazcę proszę o odprowadzenie Gimnazjalna 4 m. 4—4 za przywłaszczenie pociągne do odpowiedzialności sądowej.

ZGINAŁ PIES rasy „wilk” — ze skórzaną obrozą. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Piłsudskiego 10 m. 15.

REPETYCJA MORDERSTWA

— „Przekłeta baba! — pomyślała Andrzej. — Kochałam ojca sto razy więcej, niż ona! A jeśli on popełnił samobójstwo, to tylko dlatego, że nie mógł znieść dłużej jej głosu!”

C Z Ę Ś Ć I V.

„THE LAGOON”

ROZDZIAŁ I.

— Zasiadziałem się zanadto, — mruzczał Colin, — mogłaby mnie pani zabrać do kina! — Myślę, że trzeba by wymyślić trzeci morderstwo, które by było jeszcze bardziej oryginalne! — ciągnął dalej swe głośne rozmyślenia twórca.

Ale Louie, zatopiona w swych własnych myślach, jak zwykle, nie słyszała jego słów!

Jesienią terasy i baseny pływaków w „The Lagoon” były puste. Czasem zjawiała się jakaś otulona futrem dama, z drzącą z zimna eskortą, pochylała się nad marmurową balustradą i podziwiała światła i barwy og-

rodów i wód, zawsze jednakowo pięknie utrzymanych. Zato w restauracji, w „cocktail-barze” i w „Złotej Sali Balowej” było tłumnie i ciasno. Atmosfera przepelniona zapachami perfum, muzyką i kolorowymi światłami, była ciężka i drażniąca.

Około północy wspaniała limuzyna zatrzymała się przed drzwiami hotelu. Zaskrzypiał przeraźliwie żwir na drodze. Kobieta w białym futrze wyskooczyła z limuzyny.

— Zaczekajcie tutaj! — rozkazała szoferowi, który stał, z ręką przy czapce. — Nie będę długo!

— Słucham panią! — po chwili limuzyna stanęła nieco na uboczu, w pogotowiu na każde skinienie.

— Ho, ho! — mruzczał szofer pod nosem. — Będziemy tu mieli zabawną widowisko!

Te same myśli mieli lokaje i chłopcy, którzy kłaniali się nisko, biegnąc prawie, ku sali balowej, kobiecie.

Dwaj panowie, jedzący coś przy bufecie zwrócili na nią uwagę: — Hallo, hallo, — wyrwał się okrzyk z ust jednego z nich. — prze-

cież to Zofja Kane!

— Czyż tak? właściwie muszę przyznać, że to nazwisko nie mi nie mówi!

— Teraz, zapewne, i dla niej nie ma ono dużego znaczenia. Nie słyszałem o Zofji Kane? Występowała w pierwszym kabarecie, po otwarciu „The Lagoon”. Bono Goodchild wziął ją do swego „haremu”, a teraz opuszcza ją.

— Goodchild? — Tak.

Inna z jego przyjaciółek, dziewczyna o czarnych oczach i fioletkowych wymalowanych paznociach, się działa obok właściciela hotelu na złotą, pluszową kanapkę. Znany pod imieniem „Bono”, Goodchild miał wielu przyjaciół, wśród których byli nawet tacy, którzy lubili go nie tylko za jego bogactwo. Ciemny brunet, o typowo hebrajskich rysach, uchoił za pięknego mężczyznę. Ostro i bezwzględny w rzeczach dotyczących interesów, był miłym i przyjemnym towarzyszem zabaw i hulankę, sygnującym złoto hojną dłonią. Drogie prezenty sypały się, jak z rogu obfitości na otaczającą go wesółą bandę, a przytem, co było najdziwniejsze, nie żądał nieczego wzmiarn. Kobiet, obdarzone podczas wesolej kolacji, nie były prozono o przedłużeniu wieczoru sam na sam.

Dziewczyna o jaskrawo wymalowanych paznociach zapytała nagle: — Bono, kochanie, czy to prawda, że pływasz codziennie w zimnej wodzie, przed śniadaniem?

— Jest to jedna z nielicznych prawd, wśród plotek, kursujących o mnie! — roześmiał się Bono. Ale w tej chwili wyprostował się i twarz jego przybrała lodowaty wyraz: ujrzał naprzeciw siebie obrażoną Zofję Kane.

— Hallo, Zosiu! — powitał ją przyjaźnie na pozór.

— Bono, choć z tobą pomówię — Dobrze, proszę bardzo.

— Mam tutaj mówić? Czy chcesz mieć tylu świadków naszej rozmowy? Bono wstał. Wszystkie głowy odwróciły się w kierunku wychodzącej pary. Wyszli na taras. Poprzez duże okna weneckie można było widzieć rozmawiających

Wiatr rozwiewał kosmyki jasnych włosów Zofji Kane, ponad stalowo-niebieskimi oczyma. W tem Bono cofnął się i odszedł z twarzą zamyśloną. W sieni hotelowej skinął na chłopca i posłał go z rozkazem do zarządzającego.

— Mr. Goodchild poszedł do domu, sir, — oznajmił chłopiec.

Bono opadł na białe poduszki swej

lukusowej limuzyny. Chwilę później wypadła za nim wzburzona postać w białym futrze, jasne włosy fruwały dookoła rozognitej twarzy. Biegając upuściła złotą torebkę. Druga limuzyna podjechała, trzasnęły drzwiczki i Zofja Kane pomknęła za Borgem Goodchildem.

Jeden z lokaj podniósł złotą torebkę: delikatne oczka medjołańskiej siateczki nie mogły ukryć kształtów małego rewolweru.

Nowy dom Goodchilda w Shepperton pachniał jeszcze farbą. Owalny hall miał lustrzane ściany, w których postać wchodzącego właściciela odbiła się niezliczoną ilość razy. Bono rzucił kapelusz i piaszcz na ręce kamerdynera Frogga.

— Przynies mi sandwicze do sypialni, — rozkazał. — Nikogo nie chcę widzieć i z nikim rozmawiać! Frogg ze wścibskimi oczyma i rękami boksera, skłonił się w milczeniu.

Właśnie zabrał się w kredensie do kranajna wędownej pasztetówki, gdy posłyszał turkot motoru. Pośpieszył do hału, ale zapóźno już było, by zatrzymać furję w białym futrze, pedzącą, jak burza po szerokich schodach.

— Miss Kane, przepraszam, pani nie może tam wejść...

Ale ona wpadła do pokoju Goodchilda i Frogg, wruszając bezzadnie ramionami powrócił do kredensu. Gdy sandwicze były gotowe, wszedł na

schody i nadsłuchiwał przez chwilę, zanim zapukał. Bono siedział w jedwabnej pijamie przed ogniem z palących się smolnych szczap. Zofja Kane czekała się przed dużym zwierciadłem.

— Przynies nam kolację, Frogg, — rozkazał niechętnie Bono. Co tam macie?

Frogg, recytując menu, obserwowal bez okazywania zdziwienia, czerwone policzki swego pana. Później, kiedy już wsunął do pokoju stołek na kółkach, z kolacją i winem, przygotował apartament gościnny utrzymany w kolorze różowym, połączonym ze srebrnym.

Był właśnie w łazience zdejmując celedonowe opakowanie z nowej szczoteczki do zębów, kiedy usłyszał, rozlegający się w pokoju sypialnym brzęk rozbijanego szkła. Potem do uszu jego doleciał krzyk kobiety:

— Ja ciebie zabiję, zabiję ciebie, po dły psie! Tylko znajdę moją torebkę! — Przygotowałam sobie umyślnie...

Przez niedomknięte drzwi łazienki ujrzał Zofję Kane zbiegającą ze schodów ku drzwiom wejściowym. Z górnego podestu mógł widzieć przez szeroko rozwarte drzwi, jak gorączkowo szukała pomiędzy poduszkami i dywanami swej limuzyny.

W tem Bono stanął koło niego. (D. c. n.)